413009

III RES.

O.K.R.M.P.- W.R.N. Kraków, 31. lipca 1943.

KOMUNIKAT INFORMACYJNY.

1/. Oświęcim. / Korespodencja własna /

Codzienne rozstrzeliwania osób.

Hitlerowscy oprawcy rozpotrzęli znowu stałe wyniszczanie więźniów przez rozstrzeliwanie. Prawie codziennie zostaje zastrzelonych kilkanaście osób. Rozstrzeliwań dokonują na bloku 11 -tym. 27.VI. 43. zostało rozstrzelanych 20 - kilka osób. 28.VI. około 30 osób. 29.VI. - 40 osób. 3.VII. rozstrzelano 10 osób przywiezionych ze Śląska. Dosłownie nie ma dnia, aby na bloku 11-tym przynajmniej kilku więźniów nie rozstrzelano. Szczególnie pojedyncze egzekucje są stałe i ciągłe, jednak bliższych danych nie można się dowiedzieć ze względu na powszechnie utrzymywaną tajemnicę. Obóz żyje pod wrażeniem dotychczasowych morderstw i spodziewane są dalsze masowe rozstrzeliwania.

2/. Ucieczka posterunków.

3.VII. 43. w nocy uciekło z Lagru do okolicznego lasu 15 Postów (wartowników) Ukraińców z bronią ręczną, amunicją i karabinem masz. Przy ich ucieczce wywiązała się strzelanina, 2-ch SS-mannów zostało zabitych, 1 SS-mann ranny. Z tego względu na następny dzień 4.VII. wszystkich więźniów zatrzymano w blokach, a zaledwie kilku poszło do roboty mimo że praca miała iść pełną parą. Ostatnio było dokonanych kilka ucieczek więźniów, jednak zakończyły się one niezbyt pomyślnie.

3/. Przed kilku dniami przybył transport Żydów w liczbie 7500 osób z Lublina z obozu Majdanek. W Majdanku najwyższy numer bieżący więźniów jest 93 000. Mimo, że na miejsce zmarłych wstawia się pod poprzednie numery nowych więźniów. 28.VI. przywieziono do Rajska 25 wagonów wypełnionych Żydami, których po kilku dniach wytruto w komorze gazowej. 13. VII. kazano wszystkim Żydom pisać do domu za wyjątkiem Żydów polskich i Czeskich. Żydzi musieli napisać że są zdrowi i dobrze się czują i zwrócić się do swoich bliskich, o przysłanie paczek żywnościowych. Podawali swój nowy adres, Arbeitslager - Birkenau - Post Neu Berun.... Widocznie chodzi im o opinię Zachodu, że Żydów nie morduje się w obozie. Za kilka dni otwiera się nowy Lager koło obozu cygańskiego dla Żydów z rodzinami. Na blok 10-ty przywieziono przed tygodniem 64 Żydówek niem. przeznaczonych do Instytutu Higieny z przeznaczeniem do kastracji, czy też do innych doświadczeń. Męski Lager w Birkenau przeniesiono do cygańskiego obozu-Bauabsch. Do opuszczonych baraków mają przywieść kobiety z Rawensbrück.

4/. Sądeckie.

Wysadzenie w powietrze magazynu mat. wybuchowych.

Dnia 23 na 24 VII. do dużych kamieniołomów w Klęczanach pow. Nowy Sącz, przybyło 6-ciu mężczyzn podających się za Niemców, którzy przyszli celem przeprowadzenie kontroli i rewizji magazynu. Zabrano trzech dozorców Polaków i udali się z nimi do składu materiałów pędnych i magazynu materiałów wybuchowych. Tam ich zterroryzowano pistoletami i kazano im zabrać 2 worki mat. wybuchowego, celem odniesienia do szosy. W międzyczasie podpalono skład mat. pędnych i założono lont do magazynu amunicyjnego, gdzie pozostały jeszcze dosyć duże ilości materiałów. Zabrano 2 worki materiałów od dozorców i odjechali furmanką. O godz. 3-ciej nad ranem nastąpił potężny wybuch, słyszany w odległości do 20 km. Oprócz tego spaleniu uległo około 1000 l. benzyny i smarów.

5/. Łososina Dolna pow. Nowy Sącz.

Pol. granatowy Bergman Czesław z posterunku Łososina Dolna współpracujący z Gestapem Sądeckim po nowym przeszkoleniu w Schupo w Nowym Sączu powrócił zpowrotem na swoją poprzednią placówkę w Łososinie, gdzie rozpoczął poszukiwania za ukrywającymi się ludźmi.

6/. Miechowskie.

Największy zbir granatowy w powiecie zastrzelony.

Osławiony starszy porzodownik pol. granatowej Nowak Kazimierz, pełniący ostatnio funkcję komendanta pol. granatowej na powiat Miechowski w zastępstwie aresztowanego poprzednio w związku z wypadkami w Żarnowcu, majora pol. Siwonia, a porzednio kierownik posterunku w Skale koło Ojcowa i komendant miechowskiej ekspedycji karnej został w dniu 22.VII. ciężko postrzelony, w następstwie czego zmarł 27.VII. Pogrzeb jego odbył się w Miechowie dn. 29.VII. przy licznym udziale delegacji z polskich posterunków pol.żandarmerii kryminalnej policji, Gestapo i innych władz niem. łącznie z przedstawicielem pol. niem. z Krakowa. Według ostatnio otrzymanych wiadomości Nowak przyjął obywatelstwo niem. i był od kilku miesięcy VD. Ma on na sumieniu zastrzelonych kilkudziesięciu Polaków i znaczną liczbę Żydów, przekraczającą 100 osób. Łotr ten wyraził się do jednej osoby, że mu " lepiej obiad smakuje, jak kogoś zastrzeli". Sam wypadek zastrzelenia przedstawia się nast; 22.VII. o godz. 6 wieczorem Nowak szedł w towarzystwie drugiego policjanta gran. drogą w kierunku starostwa. Z przeciwnej strony szło 2-ch mężczyzn i kiedy wyrównali się z policjantami, wzięli ich w środek i wówczas jeden z wykonawców krzyknął " wal ", drugi momentalnie wy-

dobył pistolet i oddał kilka strzałów w kierunku Nowaka. Nowak ugodxx dzony pięciokrotnie kulami w brzuch piersi rękę i głowę, padł na ziemię wołając " Rany Boskie - umieram - ratunku ". Drugi policjant uciekł gdyż miał mu się zaciąć pistolet. Według niepotwierdzonych wiadomości pol. ten został aresztowany. Wykonawcy akcji udali się spokojnie w boczną ulicę i odjechali furmanką razem z trzecią osobą zabezpieczającą akcję.

7/. Zbrodniczy postęp niemiecki.

Ostrożnie z ludźmi udającymi dywersantów.

Dnia 11.VII. przybyło kilkunastu mężczyzn podających się za dywersantów do wsi Łazy, Szklary, Jerzmanowice, Bełdkowice, koło Ojcowa pow. Miechów. Ludzie ci zwrócili się do chłopów aby ich przenocowali, dali im jeść, a także oddano chłopom broń do przechowania. Jeden z chłopów w Bełdkowicach zorientował się, że są to jednak Niemcy i dlatego odmówił im wszelkiej pomocy, kazał im iść gdzie indziej, a gdy oni odeszli zawiadomił miejscowy posterunek policji i starostwo. Posterunek polskiej policji nie zareagował na tą wiadomość, mówiąc że ich jest tylko kilku i niech sobie załatwią z dywersantami Niemcy. Chłopi w Łazach, Szklarach i Jerzmanowicach gościli domniemanych dywersantów przez całą noc. O świcie oddział ten wyruszył dalej w nieznanym kierunku. Dnia 14.VII. od wczesnego rana policja niem. żandarmeria, oddziały SS, zaczęły otaczać cały teren gdzie 3 dni wstecz przebywali fikcyjni dywersanci. Ludność z Jerzmanowic zdołała wcześniej zbiedz z domów do lasu. Pozostałą ludność ze Szklar i Łaz zgrupowano na łące, gdzie wszyscy musieli leżeć xx twarzą do ziemi. Wszystkich tych chłopów, którzy przyjmowali rzekomych dywersantów odprowadzono na bok, gdzie ich w bestialski sposób zbito, a następnie zastrzelono. Bili tych chłopów i strzelali ci którzy poprzednio byli przyjmowani przez nieświadomych chłopów. Zostało zastrzelonych 35 osób, kilkudziesięciu mężczyzn wywieziono w niewiadomym kierunku. Podczas rewizji mieszkań dopuszczali się Niemcy kradzieży najrozmaitszych rzeczy.

8/. Napad na urząd gminny.

Kiedy Niemcy przeprowadzali barbarzyńską pacyfikację wsi Łazy i Szklry, kilkunastu uzbrojonych mężczyzn przybyło do urzędu gminnego we wsi Cianowice koło Ojcowa dnia 14.VII. spalono wszelkie dowody gminne. Poczem udali się w dalszą drogę. Cianowice są sąsiednią wsią powyżej wymienionych wsi pacyfikowanych.

9/. Łańcut.

Z 4 -5-go VII. policja niem. zamknęła Łańcut i przeprowadziła ma-

sowe łapanki. Aresztowano około 1000 ludzi, zastrzelono 2 osoby, 60 osób wywieziono do obozu do Pustkowia. Między aresztowanymi są pracownicy Arbeitsamtu i Zarządu Miejskiego. Aresztowanych w bestialski sposób maltretowano i bito. Według otrzymanych wiadomości były to represje za zabicie przedtem konfidenta Gestapo, a po pogrzebie jego także komendanta niem. policji w Przeworsku, który przybył na pogrzeb. Aresztowań dokonywano według przygotowanych list, a zatym z powodu donosu, przypuszczalnie dwóch VD. Jeden z tych VD. po zastrzeleniu dwóch Polaków dostał ataku szału, poczem podpalił swoje gospodarstwo gdzie spaliła się jego żona i dwoje dzieci.

10/. Jasło.

Z 21 na 22 w nocy 2-ch mężczyzn ubranych w mundury niem. próbowało dostać się oknem do mieszkania starosty. Zauważył ich jeden z Sonderdienstu. Nastąpiła wzajemna strzelanina, poczem obaj mężczyźni wsiedli do auta i odjechali.

11/. Krosno.

W ubiegłym tygodniu przybyło Gestapo do mieszkania robotnika Wójcickiego aby przeprowadzić aresztowanie jego syna studenta. Syn usiłował zbiedz, jednak podczas ucieczki został zastrzelony.

12/. Powiat Kraków.

Radwanowice koło Rudawy.

Dnia 21.VII. policja niem. otoczyła wieś Radwanowice, przeprowadzając t. zw. pacyfikację, mającą na celu według policji niem. uchwycenie " zbrodniczych polskich elementów", a faktycznie kończącą się jak zwykle na bestialskim mordowaniu niewinnej ludności. Bezwzględnym terrorem Niemcy chcą zmusić polską ludność wiejską aby natychmiast podawała do policji o wszelkich osobach ukrywających się, podejrzanych o dywersję itp. W wyniku tejże akcji zostało rozstrzelanych 32 osoby z Radwanowic, a kilka ziesiąt osób wywieziono.

Rudawa.

Tego samego dnia i w nocy policja niem. która przeprowadzała akcję w Radwanowicach, przybyła do Rudawy, gdzie aresztowano około 20 osób.

13/. Sułkowice koło Myślenic.

Dnia 24.VII. o świcie wieś Sułkowice została otoczona przez policję niem. Sonderdienst, żandarmerię i policję granatową. Całą ludność, a więc mężczyzn, kobiety i dzieci zgrupowano na polu gdzie musieli leżeć do wieczora twarzą do ziemi. Z przygotowanej listy

wywołano 21 mężczyzn i odprowadzono ich na bok gdzie po krótkim przesłuchaniu połączonym z bestialskim biciem i katowaniem, wszyscy zostali zastrzeleni. Oprócz tych 21 ofiar zastrzelono jedną kobietę, która przerażona nie chciała wyjść z mieszkania, oraz 5ciu mężczyzn, którzy usiłowali przedostać się przez otaczający wieś kordon policji. Pozatem zostało wywiezonych w niewiadomym kierunku przypuszczalnie na zagładę 37 mężczyzn i 60-ciu do obozu koncentracyjnego, /względnie do więzienia/. Kierownik całej akcji odczytał ludności wyrok, że zostało zastrzelonych 21 ukrywających się "bandytów", 60 osób skazanych na wywóz do obozu koncentracyjnego.Powodem tego bestialstwa wobec niewinnej ludności były jak się wyraził komendant akcji pomaganie bandom i ukrywanie członków tychże band. Na zakończenie " pacyfikacji" komendant niemiecki zarządał od wyczerpanej ludności leżącej od rana na ziemi złożenia przysięgi, że nie będą nikogo ukrywali, ani żadnym podejrzanym osobom nie będą udzielali pomocy, a o wszystkich obcych osobach, które pojawią się we wsi zaraz doniosą policji i we wszystkich poczynaniach będą współpracowali z policją. Zmaltretowana ludność powtarzała słowa przysięgi, aby wreszcie została zakończona akcja. Policja przeprowadzająca rewizję po domach, dopuszczała się niejednokrotnie kradzieży najróżnorodniejszych rzeczy, która dla nich przedstawiała jakąkolwiek wartość. Cała "pacyfikacja", która oprócz Sułkowic objęła także i Harbutowice, została zakończona około 5-tej godziny po południu.

14/. <u>Zastrzelenie konfidenta.</u>

Dnia 17.VII.1943. o godz. 8-mej rano został zastrzelony Jan Grabiec właściciel zakładu krawieckiego "Riviera" przy ul. św. Jana 28. zam. przy ul. Podgórskiej 11. Grabiec został skazany na karę śmierci przez Sąd Specjalny W.C. Wyrok wykonano w pobliżu jego domu, na rogu ul. Mostowej i Podgórskiej.

15/.

Dnia 25 lipca w godzinach popołudniowych w parku Wolskim zostało ciężko postrzelonych 2 Niemców i jedna Niemka z Czerwonego Krzyża. Niemców w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

16/. <u>Terór niemiecki przerzucił się na Kraków.</u>

Dnia 27.VII.43. na godzinę 11-tą w nocy została zarządzona przez komendanta SS zbiórka policji granatowej przy ul. Franciszkańskiej. Wywiadowcy, oddziały Sonderdienstu i inne zostały zgrupowane przy ul. Pomorskiej. O celu tej zbiórki nikt nie miał bliższego pojęcia bo nawet oficerowie policji niemieckiej nie wiedzieli gdzie faktycz nie udadzą się. O godzinie 12-tej w nocy oddziały policji niemieckiej miały odprawę, gdzie komendant [illegible]

o mordowaniu Niemców przez Polaków w 1939 r. na Pomorzu i w Poznańskim, o ciągłych obecnie napadach na Niemców. Widocznie oprawca ten chciał odpowiednio przygotować do zbrodniczej akcji która miała się zacząć za kilka godzin. O godzinie 2-giej w nocy policja polska wyjechała autami na Wolę Justowską i tam dopiero otrzymała instrukcje o mającej się rozpocząć rewizji domów i wyprowadzaniu ludności z mieszkań do punktów zbiorczych, celem kontroli dowodów osobistych. Posterunkowi granatowi udali się na wyznaczone im miejsca aby nikt nie uciekł. Trzeba z góry zaznaczyć, że policja granatowa spełniała funkcję zupełnie uboczną i zasadniczo byli oni tylko biernymi widzami całej akcji. Jedynie tylko jeden policjant granatowy nazwiskiem Żelazny z posterunku policji Dębniki, zam. przy ul. Pierackiego1. dopuścił się zbrodni, strzelając do uciekającego Polaka nazwiskiem Stępniewski Andrzej, pochodzącego z Jarosławia, kładąc go trupem na miejscu.
Trzeba zaznaczyć, że Żelazny postąpił nawet wbrew zarządzeniu komendanta, który mówiąc do zgromadzonych policjantów na Woli Justowskiej powiedział, że akcję należy przeprowadzić spokojnie, bez żadnych gwałtów, unikać drastycznych momentów. Żelazny tłumaczył się wobec kolegów, że nie chciał go zastrzelić, że celował w nogi i że musiał strzelać, bo Niemcy stali obok niego i że strzelali oni też do uciekającego. Według zeznań świadka policjanta, który stał w niedalekiej odległości od wypadku wynika, że policjanci niemieccy nie strzelali, a bezpośrednio w pobliżu Żelaznego nie było nikogo.
O godz. 3-ciej nad ranem, cały teren obejmujący Wolę Justowską, Salwator, Przegorzały, Górę Bielańską, Chełm, Olszanicę, został otoczony przez policję niemiecką, oddziały SS, SD, Sonderdienst policję granatową i wywiadowców kryminalnych. Punkty zbiorcze gdzie sprowadzano ludność w celu segregacji i kontroli były urządzone w szkole powszechnej, przy ul. Królowej Jadwigi 78, na terenie wodociągów miejskich przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego, na łące obok restauracji Lelity, na Woli Justowskiej, oraz na placu obok baraku w Przegorzałach. O godz. 4.30 rano zaczęto spędzać ludność do punktów zbornych, systematycznie dom za domem wypędzano ludzi i przeprowadzano grupami do punktów. Tam kazano wszystkim leżeć twarzą do ziemi. O godz. 9-tej rano z powodu braku miejsca na punktach pozwolono ludności siedzieć względnie stać, za wyjątkiem tych, którym naznaczono na plecach kółko względnie literę F. W stodole obok szkoły urządzono kaźnię, gdzie podejrzanych torturami zmuszano do zeznań, bijąc ofiary nawet cepami. Obok przy stoliku sporządzano protokół zeznań. W czasie tortur dobito jedną osobę wystrzałem z rewolweru.

Zwracało uwagę, że pewne domy wskazane widocznie przez konfidentów były bardziej szczegółowo rewidowane. Uciekających strzelano.
W pewnej kamienicy mieszkał Niemiec jako sublokator u Polaka. W krytyczną noc nie spał w domu - natomiast pozostawił rewolwer. Wskutek tego rozstrzelano 2-ch młodych ludzi zamieszkałych w tej kamienicy. Na punktach zbornych przeprowadzono ścisłą kontrolę dowodów osobistych. Podejrzane osoby poprzednio storturowane i pobite zostały skute. Jednemu robotnikowi skuto ręce w tyle na karku i w takiej pozycji musiał leżeć cały dzień. W dniu miejscach zbornych zostało aresztowanych 62 osoby, które odwieziono w kierunku miasta. Pozostałych podejrzanych skazano na karę śmierci, niby na skutek orzeczenia sądu doraźnego, który składał się z jednego oficera SS i jednego Gestapowca. Skazanych odwieziono autem na Wolę Justowską obok strzelnicy, gdzie wprowadzono ich do przygotowanego rowu i zastrzelono z karabinu maszynowego. Według nie dających się dokładnie stwierdzić wiadomości zastrzelono około 46 osób. Na samej Woli Justowskiej są 4-ry groby, z których w jednym jest zamordowanych 21 osób, w drugim 4-ry, w trzecim 2, w czwartym jedna. Wśród zastrzelonych jest "rzekomo" 4 Żydów. W wielu miejscach policjanci niemieccy dopuszczali się kradzieży najrozmaitszych przedmiotów, a szczególnie w tych mieszkaniach, z których mieszkańcy zostali zastrzeleni, czy aresztowani. Rozbestwieni policjanci niemieccy przy wyprowadzaniu osób z mieszkań często w zwierzęcy sposób katowali wyprowadzanych aż do utraty ich przytomności. I tak starszą kobietę nazwiskiem Korbutowa, 2-ch policjantów niemieckich biło aż do utraty przytomności bykowcem, wyłamywali jej ręce i wreszcie już prawie nieżyjącą dobili strzałem z rewolweru. Dom Jakubowskiego został spalony, a właściciel wraz ze swoją siostrą zastrzelony.
Na zakończenie akcji oficer SD., który kierował obławą, wygłosił przemówienie do zmaltretowanej ludności, że wynik dzisiejszej akcji jest pomyślny, bowiem wyłapano wśród zebranych - bandytów, którzy urządzali napady na Niemców i że jeszcze wśród zebranych tutaj są bandyci których dzisiaj jeszcze nie dosięgła ręka sprawiedliwości, ale że takie obławy będą robione ciągle, więc i oni nie unikną kary. Kto pracuje i współpracuje z władzami niemieckimi, ten ma zapewnioną opiekę ze strony władz. Cała akcja została zakończona o godz. 4.30 po południu. W akcji tej brało udział ponad 2.000 Niemców, XXXXX 250 policjantów granatowych i 150 wywiadowców.
Podajemy nast. wiadomość dla D.R. Komendy S.Z., Trójkąta i Prostokąta; — podczas obławy pytano się o osoby nast. nazwisk; Sawicki, Oświęcimski, Dziechtarz Tomasz, Pazuła.

17/. Dnia 30.VII. o godz. 11-tej przed południem na Placu Matejki, urządzono obławę, zatrzymano [illegible] kilku mężczyzn, którym k

zano leżeć twarzą do ziemi, a następnie zabrano ich do auta. Następnie odwieziono ich na Pomorską. Obławy przeprowadzali cywilni Gestapowcy.

18/. Dnia 26.VII. w godzinach popołudniowych, patrole policji niem. przeprowadzały obławę wzdłuż Wisły od mostu Piłsudskiego do Norbertanek, n a kąpiących się i plażujących. Zastrzelono jedną osobę. Zabrano kilkadziesiąt osób i wywieziono autami.

19/. Dnia 1.VIII. od godz. 9-tej wieczór do 12-tej w nocy została przeprowadzona obława na terenie Woli Duchackiej, Piasków Wielkich, Łagiewnik i Borku Fałęckiego, za osobami ukrywającymi się. Zatrzymano kilkadziesiąt osób.

20/. Niemieckie punkty obserwacyjne.

Gestapo urządziło punkty obserwacyjne w mieszkaniach; 1/ Róg ulicy Grodzkiej i Dominikańskiej. 2/ Ul. Dietla 47. - Silnie kontrolowane są planty Dietlowskie, oraz planty Krakowskie od poczty do stacji i od ul Szczepańskiej do stacji.

21/. Dla Prostokata.

Zdzisław - Marian Mięso, lat około 20, dozorca Ogrodu Miejskiego w Podgórzu, zam. w parku Bednarskiego ul. Parkowa 10, jest konfidentem Gestapo. Podajemy jeden dowód. Z 30 na 31 maja, koło 12-tej w nocy w Podłężu (Niepołomice) zrobił wsypę. Koło 15-tu ludzi. Sam zorganizował wyprawę, a przedtem dał znać na Gestapo. Z chwilą pujścia na robotę zostali wszyscy aresztowani. Uciekł podobno tylko jeden człowiek, były wojskowy.

22/. Konfidenci Gestapo.

Bronisław Mosoczy, współpracuje z Gestapo. Pochodzi on ze Sącza. Był na szkole Kripo w Rabce. Potem 3 miesiące przebywał w Pradze. Obecnie pracuje w Krakowie. Spowodował 2-krotne aresztowania ludzi, biorąc w tych aresztowaniach bezpośrednio udział wraz z Gestapowcami. Jedna kobieta z Gońca Krakowskiego. została aresztowana na skutek jego doniesienia.

23/.

Bil i Brożek, zam. Borek Fałęcki albo Kobierzyn, są na usługach Gestapo. G ondek, piekarz w Kobierzynie, zam. ul. Smocza zmawiał się z Bilem i Brożkiem na wytępienie rodziny Mieszlów.

24/.

Franciszek Kulig, ur. w Krakowie, z zawodu rzeźnik, przed wojną pracował w rzeźni miejskiej w Katowicach - w czasie wojny pra-

na Gestapo. Spowodował on aresztowania wiceprezydenta miasta Katowic dr. Szkudlarza, który przebywał w Krakowie, ul. Kochanowskiego 28. Aresztowanie Szkudlarza nastąpiło 17.II.1941 r. Po jego aresztowaniu Kulig przybył do Szkudlarzowej, proponując jej by dała dwa lisy srebrne dla żony jednego Gestapowca, to może uda się go zwolnić. Szkudlarzowa kategorycznie odmówiła. Kulig wychodząc z mieszkania od p. Szkudlarzowej zauważył na podwórzu kamienicy, wyryte godło polskie - zdziwił się bardzo że ten orzeł jeszcze istnieje. Po kilku godzinach gospodarz domu otrzymał rozkaz z policji natychmiastowego usunięcia orła. Kulig mieszka w Krakowie przy Placu Biskupim. Obecnie jest VD.

25/. Edward Wróbel, pochodzący z poznańskiego, przed wojną zam. w Katowicach z zawodu fryzjer, obecnie VD. prowadzi w Krakowie 2 fryzjernie "Nur für Deutsche" w domach Gestapo, przy ul. Pomorskiej i Grodzkiej. Spowodował on razem u Kuligiem aresztowanie dr. ~~xx~~ Szkudlarza, i był także razem z nim u p. Szkudlarzowej. Obecnie wyłudza pieniądze za uwolnienie aresztowanych przez Gestapo, naturalnie zawsze bezskutecznie. Jest człowiekiem bardzo niebezpiecznym. Przed wojną na terenie Katowic był " wielkim działaczem sanacyjnym".

26/. Konfidenci Żydzi.

Marta Puretz, przed wojną zam. w Dębnikach, obecnie występująca pod nazwiskiem Maria Ponecka, zam. ul. Bracka 6. Kieruje nią Żyd konfident Förster. Marta Puretz przebywa bardzo często w cukierni "Bombonierа", na rogu ul. Floriańskiej i linii AB.

27/. Zofia Krzyżańska córka restauratora z ul. Szpitalnej, zam. ul. Szpitalna 26. jest konfidentką Gestapo. Współpracuje z Żydem Försterem. Posiadamy jej zdjęcie razem z Försterem, podczas zimowych wywczasów w Zakopanym.
Także z Försterem kontaktuje się konfidentka Schingerowa, zam. ul. Zamojskiego 23.

28/. Przy ul. Lubomirskiego 23 m. 1. mieszka Żyd lat około 28 - 30- wzrost średni, budowa szczupła, twarz pociągła, włosy czarne lekko falujące, nos orli, twarz opalona, wygląd semicki. Ubiór; zwykle chodzi w jasnych spodniach i brązowej marynarce, a często bez marynarki. Jego tow rzyszka Żydówka, wysoka blondyna nosi granatowy kostium i posiada psa wilczura i często spacerują po okolicznych ulicach z psem. Wracają do domu około 7 - 8 wieczorem. Obojе są na usługach Gestapo. W mieszkaniu tym nie są meldowani. Poprzednio mieszkał tam Polak, który został aresztо

wany i wywieziony do Oświęcimia. Żydzi ci zostali wprowadzeni na to mieszkanie przez Gestapo. Pewnego dnia Żyd ten został zatrzymany przez polskiego policjanta na ulicy, jednak odmówił on wylegitymowania, więc poszli razem na policję, na ul. Franciszkańską, gdzie wylegitymował się bezpośrednio oficerowi policji niemieckiej. Po wylegotymowaniu został zaraz puszczony.

29/. Odnośnie konfidenta Lecha Józefa donosimy, że spowodował on aresztowanie 3-ch osób z rodziny Kowalczyk, zam. przy ul. Zielnej 68. Lech Józef jest ur. 29.I. 1904 w Krakowie, zam. Krowoderska 45.m. 5a.

30/. Müller Franciszek zatrudniony w firmie węglowej u Kwiatkowskiego na Zabłociu, zam. ul. Felicjanek 6 IIp. znęca się nad robotnikami, bijąc ich pałką gumową. Rodzina utrzymuje zażyłe stosunki z Gestapowcami. Członkowie rodziny posiadają przepustk nocne mimo że są nie zatrudnieni. Oficjalnie uważają się za Polaków. Wskazana jest wielka ostrożność w stosunku do nich.

31/. Zofia Patrońska właścicielka firmy "Rudnicki" sklep galanteryjny ul. Floriańska, utrzymuje zażyłe stosunki z Gestapowcami Hische i Hermann. Często urządza całonocne przyjęcia z nimi.

32/. Dodatkowo w sprawie zabitego łotra granatowego Kazimirza Nowaka w Miechowie donosimy, że żona jego jeszcze przed śmiercią swojego męża wyrażała się o nim jako o zbrodniarzu, z którym zmuszona jest przebywać razem ze względu na obawę o swoje życie

33/. Znany zbir niemiecki Leitz RD, przebywający na terenie Zabierzowa, Krzeszowic R udawy, który zastrzelił już wielu Polaków i Żydów, ostatnio w Czernej zastrzelił jednego Polaka nazwiskiem Kłęczek.

34/. Niemiec Zob ma nadzór nad szpitalami z ramienia Gestapo. Urzęduje Klinika Pilca, przy ul. Kopernika 48.

35/. Dr. Beck docent medycyny sądowej, zam. Juliusza Lea 14 a. przypuszczalnie spowodował aresztowanie prof. Olbrychta i doc. Kowalczykównę, oraz 8-miu absolwentów z anatomii patalogicznej Grzegórzecka 16. On koryguje wszelkie świadectwa lekarskie według życzeń z Pomorskiej.

Kraków 31.VII.1943

KIEROWNICTWO SEKCJI
WW.

O.K.R.M.P. - W.R.N.

